

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następane . 5 . należność stopowa 30 . za każdorazowe umieszczenie.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różanej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 stycznia.

We wtorek po raz trzeci *Celina*, komedia hr. Koziembrodzkiego odznaczona na konkursie 1873 r. *Kawaler Marcowy* Blizińskiego. *Kłopoty czulego serca* hr. Sołłoguba, przełożył p. Dłużewski. Z zawieszeniem abonamentu.

— Dziś w *Sali Redutowej Trzeci Bal Maskowy*. O dwunastej p. Siedlecki artysta Teatru krakowskiego pokazywać będzie sztuki magiczne. O 1ej wpadnie na salę *Wesele Krakowskie*. i odtańczy *Mazura*. Słyszymy że wiele charakterystycznych masek wybiera się na tę trzecią *Redutę*.

— Dyrekcyja ze względu na wielkie zasługi położone przez znakomitego naszego artystę p. Bendę i na niezmierną jego pracę w Teatrze krakowskim, przeznaczają na jego benefis wyjątkowo dramat uwieńczony drugą nagrodą na konkursie 1873, *Rognieda* aczkolwiek, nie zwykła dawać na benefisa sztuk premiowanych. Dowiadujemy się że po *Celinie* Dr Rydel pozwolił pani Hoffman wystąpić w *Rogniedzie* już w tym tygodniu, że zaś

dramat ten dawniej był próbowany, więc benefis p. Bendy odegranym będzie w nadchodzącą sobotę. P. Benda odegra rolę Rochwotoda.

— Rozdano *Operetce* role z *Cudu* czyli *Pierwszej części Krakowiaków i Górali*, tekst Bogusławskiego, muzyka Stefaniego. Jest to niewątpliwie szczególnie pod względem muzycznym najlepsza część *Krakowiaków i Górali*, a tekst jest pełen humoru i prawdziwie polskiego dowcipu. Wskrzeszenie tej narodowo-ludowej opery, jest więc nader pożądanem, a na tutejszej scenie już prawie dziesięć lat, jak grana nie była.

— Wczoraj odbyła się proba czytana ze *Zimowej Powieści* dramatu Schakespear'a, w dwóch częściach, a siedmiu odsłonach. Utwór ten odegranym ma być na benefis p. Eker'a w znakomitem tłumaczeniu, które ukazało się w *Przebiegach Polskim*. P. Eker ma odegrać rolę komiczną *Autolika*, w której występują w Londynie najznakomitsi komicy.

ECHA.

Lablache, sławny śpiewak opery paryskiej był pełen dowcipu. Schwytawszy raz służącego na kradzieży, wypędził go. Ten odebrawszy zasługi z zuchwalstwem pokazał Lablachowi pięć franków i zawołał: „To mi wystarczy na wygwizdanie dziś jegomości.“ Wistocie tego wieczora w teatrze wśród oklasków powszechnych odezwało się przeraźliwe gwizdanie. W sali, gdzie nie gwizdano nigdy, gdzie zimne milczenie wykwinętej arystokracji równało się wygwizdaniu prawie, niesłychane wrażenie sprawia ten objaw niechęci. Wszyscy wstają, oglądają się szukając winnego, gdy Lablache zbliża się na przód sceny i odzywa się głośno: „To nic prześwietna publiczności — to tylko mój służący, którego dziś wypędziłem.“ Szalony śmiech rozległ się po sali, a wśród ogólnej wesołości zapomniano o lokaju, który niezawodnie byłby zuchwalstwo swoje przypłacił grzbietem, gdyby nie zdołał być zawczasu uciec.

Niebezpieczna to rzecz, znieważać bożyszcze publiczności.

TEATRA W POLSCE

przez **Estrelchera.**

KRAKÓW.

Ciąg dalszy.

We czwartek d. 5 grudnia, zapowiedzianej komedii „Rodzina Krakowiaków,“ nie grano, z powodu nagłych spazmów pani Monikowskiej; natomiast grano znaną komedię: „Niezgody domowe,“ w której panna Pique rolę żony grała dobrze; pan Szturm rolę męża z zaniedbaniem zupełnym; pan Krzesiński rolę sąsiada wcale niezgrabnie. Małżonkowie rozmowy swe osobne z sąsiadem powinni byli odbywać cicho; zważając, że się rzecz dzieje w jednym pokoju. Druga sztuka grana w tym dniu według zapowiedzi, była „Córka Adwokata“ we dwóch aktach, z francuzkiego przez p. Ancelot; komedia już dawniej tu grywana, lecz wcale dobra, tak dla sytuacji zręcznie obmyślanych, jakoteż dla charakteru adwokata w całym świetle prawości wystawionego, i dość naturalnego we Francji zakwikłania. Panna Pique w roli Klementyny grała dobrze, choć na chwilę przed rozpoczęciem sztuki słabą była; pan Piotrowski w roli Barona też grał dość przyzwoicie; lecz pan Chomiński w roli Edmunda występujący widocznie myśli swoje gdzieś miał daleko od sceny, gdyż grał nieprzytomnie i niewłaściwie, szczególnie w pierwszym akcie; pan Ładnowski nie umiał roli Daverneya; a pan Holtzman prawie główną rolę mający, grał swoją, mimiką nudnego bekasy, w chwili najrzewniejszej, zepsuł całe wrażenie sztuki. Wcale źle wyglądało usadowienie przy jednym małym stoliku kancelaryi adwokata, pięciu aże natłoczonych dependentów. I na tem widowisku publiczność bardzo była nieliczna; byli tylko prawie sami abonenci.

W sobotę d. 7 grudnia przed ławkami na wpół próżnemi, grano wznowioną kr. tochwilę: „Duchenka Twardowskiego.“ Jednego tylko pana Ładnowskiego gra w roli Sylwestra Futerko, ożywiała całą sztukę: dość że był komicznym, lubo niedość rozmaitym w roli Dandowicza, pan Chomiński młodszy; panny Pique i Radzyńska grały dobrze, o ile mo-

żna było w niewdzięcznych ich rolach. Komika pana Krzesińskiego w tej sztuce, podobnie jak w wielu innych, nie śmieszy nikogo. O rolach zaś innych osób nie ma co mówić.

W niedzielę d. 8 grudnia, przed bardzo licznie zgromadzoną publicznością, grana była po czwarty raz opera, „Marya Córka Półku.“ Główni śpiewacy w tej operze jak w poprzednich razach tak i w tym przywoływani byli wśród głośnych oklasków. Więcej referować o tej reprezentacji nie ma potrzeby, wszystko bowiem szło tak, jak w trzech pierwszych wystawach.

We wtorek d. 10 grudnia po raz pierwszy tragedję oryginalną, „Stasio“ napisaną i wydaną we Lwowie przez p. Szajnochę w czterech aktach. Główna myśl tej tragedji, to jest zemsta zawiedzonego kochanka i zawiedzionej kochanki, wstrzymywana aż do chwili, kiedy osobom przeciw którym jest wymierzona, stać się może najdotkliwszą; to jest aż do chwili kiedy prawdziwego szczęścia kosztować mają; jest powziętą z tragedji Hernani Wiktora Hugo. Myśl podstawienia matce przez zemstę dziecięcia obcego, za dziecicę jej własne, też często powtarzana w dramatach niemieckich. Lecz jakkolwiek na obcych pomysłach osnowany związek sztuki, nie można zaprzeczyć, iż go kilka razy autor dość szczęśliwie prowadził i objawił w swym dramacie kilka sytuacji, kilka momentów prawdziwie tragicznych, jak np. w akcie trzecim w scenie, gdy mszcząca się stara panna matce objawia swą zemstę i truże się tylko dla skompletowania swej zemsty; w scenie matki z dziećmi, choć zbyt rozwleczonej; tuż w scenie Stasia i szlachty czyaszowej w karczmie; lecz to mignienie się kilku pięknych momentów, wśród całej długiej tkaniny niedorzeczności, trywialności, rubasznosci nawet w odzieży niegodziwego stylu i niegodziwej polszczyzny; są tylko kilka błyskawic wśród długiej, ciemnej i przykrej nocy. Autor jakby się wziął w samych sprzecznościach brodzić; co chwila zmienia i charaktery osób i całą nawet dążność dramatu. Po pierwszym akcie niktby się nie spodziewał tragedji. W drugim akcie Edward dopiero co wątpił o przywiązaniu nowej swej kochanki, przypuszcza że ona kocha Stasia, aż tu wnet w następnej niemal scenie okazuje się, iż go ona ko-

chała miłością nawet występłą i nosi już owoc tej jego miłości. Ojciec tejże kochanki, pułkownik, przyjmuje wiadomość o hańbie dziecka, najobojętniejszemi słowami, i prawie z żartem. Stasio naprzód zapowiada, że przez desperackie amatorstwo zostanie żebrakiem. Będąc żebrakiem, wyrzeka się zemsty, siebie obwinia, przebacza Edwardowi i znów się nań sroży; w karczmie jest naprzemian wariatem, to znów tylko pijanym, to w moment trzeźwym, rozsądnym, cnotliwym, i wspaniałym, to znów występłym, szalonym i mściwym. Edward, który aż przez morderstwo chce się pozbyć zapaśnika swego, wnet, choć miał sposobność odejść spokojnie, stawa do pojedynku i ginie; umiera też ciągle i żona jego, tylko Stasio główna tragedji osoba pozostaje przy życiu. Ani jednego charakteru czystego, cnotliwego, wspaniałego; ani jednej konsekwencji w całej sztuce nie ma. Wszędzie przebija płaskość i mizerność. Tyle co do sztuki. Co do gry artystów nadmienić należy przede wszystkim, że główną rolę Stasia grał JMP. Skwarczyński obywatel galicyjski, amator tylko sztuki dramatycznej, dlatego też o jego artystycznej prestacji, podawać w tem miejscu sąd, nie sądzę za rzecz właściwą. Rolę Karoliny panna Radzyńska grała dobrze dopóty, dopóki nie przyszło do sceny najczulszej z dziećmi, w tej scenie grała słabo, bo rozpacz i czułość matczyną z twarzy jej zupełnie nie przebiejała. Rolę Zucyi pani Piotrowska odegrała dość dobrze; najlepiej też istotnie grała w scenie najgłośniejszej i najtrudniejszej, objawienia zemsty swej rywalce, zbyt jednak często głośno z urąganiem się śmiała, i zbyt często upadała odchodząc w bólach działającej trucizny. Pan Szturm w roli Edwarda grał dobrze, nierównie przynajmniej lepiej niż zwykle. Pan Holtzman w roli Pułkownika grał dość dobrze, lecz blachosc tej roli byłaby go uniewniła, gdyby nawet był grał najgorzej. Publiczność dość była licznie zebrana; wywołano po sztuce Stasia.

(Ciąg dalszy nastąpi).



TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 18 Stycznia 1874 r.

Po raz pierwszy:

Dramat Liryczny w 4 aktach ze śpiewami i chórami Aleksandra Wolffa, przełożony wierszem przez Józefa Dion Minasowicza —
Muzyka Karola Maryi de Weber.

PRECIOZA

Chóry wzmocnione współdziałem PP. Amatorów.

O S O B Y:

D. Francisco de Carcamo	—	Pan Ładnowski.						Pani Bauman.
D. Alonzo, jego syn	—	Pan Wardzyński.						Pani Pichorowa.
D. Fernando de Azevedo	—	Pan Siennicki.						Panna Ekel.
D. Clara, jego małżonka	—	Pani Wolska.						Panna Wyszowska.
D. Eugenio, ich syn	—	Pan Roger.						Panna Kwiecińska.
D. Contreras	—	Pan Błoński.						Pan Pręczkowski.
D. Petronella	—	Panna Kwiecińska.						Pan Lajnerowicz.
Starszy cyganów	—	Pan Szymański.						Pan Klepacki.
Vijarda, gospodyni cyganów	—	Pani Ekerowa.						Pan Starzyński.
Precioza	—	Pani Siennicka.						Panna Szymkiewicz.
Lorenzo	{ cyganie	Pan Siedlecki.						Pani Rogerowa.
Sebastian	—	Pan Nowakowski.						Panna Jeleniewska.
Pedro, marszałek dworu D. Azeveda	—	Pan Eker.						Panna Raehowicz.
Fabio, karczmarz	—	Pan Bogucki.						Pan Zapałowicz.
Ambrozjo, wteśniak walencyjski	—	Pan Glikson.						Pan Raczyński
								Pan Gedrowicz.
								Wieśniacy — Wieśniaczki — Cyganie

Rzecz dzieje się w Madrycie, w okolicach i w Walencji.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.